

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej.

Encyklika Jego Świątobliwości Piusa XI z Boskiej Opatrzności Papieża o „Akcji Katolickiej“.

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów, utrzymujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską.

PIUS XI PAPIEŻ.

Czcigodni Bracia, Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Przyczyny
Encykliki.

Nie mamy potrzeby zawiadamiania Was, Czcigodni Bracia, o wydarzeniach, jakie w ostatnich czasach miały miejsce w Naszej Rzymskiej Siedzi-
bie i w całych Włoszech, to znaczy na terenie Naszego Prymasowskiego dominium, wydarzeniach, które odbiły się rozległym i głębokim echem w całym świecie, szczególnie odczutom we wszystkich razem i każdej oddzielnie diecezjach Włoch i świata katolickiego. Streszczają się one w niewielu, lecz smutnych słowach: usiłowano śmiertelnie ugodzić to, co było i zawsze będzie najdroższemu Naszemu sercu Ojca i Pasterza dusz... A możemy przecież, a nawet musimy dodać: „e il modo ancor m'offende“ — i sposób także nas obraża.

Wobec tych wydarzeń i pod ich naciskiem za potrzebę i obowiązek uważamy zwrócić się do was, Czcigodni Bracia, przede wszystkim dla wypełnienia poważnego i pilnego już obowiązku braterskiej wdzięczności; na drugim miejscu dla zadośćuczynienia nie mniej poważnemu i pilnemu obowiązkowi obrony prawdy i sprawiedliwości w materji, która, dotycząc życiowych interesów i praw Kościoła Świętego, dotyczy także was wszystkich razem i każdego z osobna tam wszędzie, gdzie dla regulowania jej wspólnie

z Nami, postawił was Duch Święty; na trzecim miejscu chcemy przedstawić wam te wnioski i myśli, jakie owe wydarzenia zdają się Nam narzucać; na czwartym miejscu chcemy zwierzyć się wam z Naszych trosk co do przyszłości i nakoniec zapraszamy was do podzielenia Naszych nadziei i modlitwy z Nami i Świątem katolickim o ich spełnienie.

I.

Pokój Chrystusowy. Pokój wewnętrzny, ów pokój, pochodzący z pełnej i jasnej świadomości stania po stronie prawdy i sprawiedliwości, walczenia i cierpienia dla nich, ów pokój, który zdoła dać jedynie Król Boży, a którego świat jak dać nie umie tak i pozbawić nie może, pokój ten, błogosławiony i dobroczynny, dzięki Boskiej Dobroci i Boskiemu Miłosierdziu, nigdy Nas nie opuścił i, mamy tę pełną ufność, nigdy, cokolwiekby nastąpiło, Nas nie opuści. Lecz pokój ten, jak do serca umęczonego Jezusa tak i do serc Jego wiernych sług, pozostawia wolny dostęp (wiecie to zbyt dobrze, Czcigodni Bracia) wszelkim najbardziej gorzkim goryczom. I Myśmy, również doświadczyli prawdy owego tajemniczego słowa: „*Ecce in pace amaritudo mea amarissima*” (Izaj. 38, 17). Wasza natychmiastowa, rozległa, pełna uczucia interwencja, którą jeszcze nie ustaje, braterskie i synowskie uczucia, a nadewszystko, Czcigodni Bracia, owo, tchnące z waszych pełnych miłości oświadczeń, poczucie wysokiej, nadprzyrodzonej solidarności i ścisłej łączności myśli i uczuć, wyrozumienia i woli, napełniły duszę Naszą niewypowiedzianą pociechą i wielokroć przywoływały z serca na usta słowa Psalmu (93, 19): „*Secundum multitudinem dolorum meorum in corde meo, consolationes tuae laetificaverunt animam meam*”. Za wszystkie te pociechy, po Bogu, wam, Czcigodni Bracia, z całego serca dziękujemy, wam, do których My również powiedzieć możemy jak Jezus do waszych poprzedników—Apostołów: „*Vos qui permansistis mecum in tentationibus meis*” (Łuk. 22, 28).

Podziękowanie za współczucie i współpracę. Czujemy także i pragniemy także wypełnić najśrodszy sercu ojcowskiemu obowiązek podziękowania z wami, Czcigodni Bracia, tylu dobrym i godnym synom waszym, którzy indywidualnie i zbiorowo, sami i przez różnorodne organizacje i stowarzyszenia, a najpowszechniej przez Stowarzyszenia Akcji Katolickiej i Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, nadesłali Nam tak liczne i tak pełne synowskiego uczucia wyrazy współubolewania, oddania i szlachetnej a istotnej jednomyślności z Naszemi wskazaniem i Naszemi życzeniami. Szczególnie piękny i pocieszający stał się dla Nas widok zgromadzonych przy wspólnym Ojcu, ożywionych i kierowanych jakby jednym i tym samym duchem wiary, synowskiej miłości, szlachetnych celów, Akcyj Katolickich wszystkich krajów, od najbliższych do najbardziej odległych, gdy wyra-

żają bolesne zaskoczenie wobec faktu, że Akcja Katolicka jest prześladowaną, i atakowaną tak, gdzie, w centrum Apostolatu Hierarchicznego, winna mieć ona największą rację bytu, ta Akcja, która, zarówno we Włoszech jak i we wszystkich częściach świata, zgodnie ze swą autentyczną i istotną definicją, zgodnie z Naszemi starannymi i bacznymi dyrektywami, którym wy, Czcigodni Bracia, tak szlachetnie wtórujecie, nie chce ani może być niczem innym jak udziałem i współpracą laikatu przy Apostolacie Hierarchicznym.

Wy, Czcigodni Bracia, wyrazy Naszej ojcowskiej wdzięczności zanieście do wszystkich waszych i Naszych synów w Jezusie Chrystusie, którzy okazali się tak pięknie wzrosłymi w waszej szkole, tak dobrymi i tak pełnymi czci ku wspólnemu Ojcu, że możemy powiedzieć: „superabundo gaudio in tribulatione nostra” (2 Kor. 7,4).

Wam, Biskupi wszystkich razem i każdej z osobna diecezjy tych drogich Włoch, wam winniśmy nie tylko wyrazy Naszej wdzięczności za pociechy, jakimi przy szlachetnym i świętem współzawodnictwie w waszych listach w ciągu całego ubiegłego miesiąca obdarzaliście Nas, a zwłaszcza w waszych serdecznych i wymownych depeszach w tym właśnie dniu Świętych Apostołów, lecz winniśmy wam także wzajemne współubolewanie w tem, co każdy z was cierpiał, widząc pustoszącą burzę zrywającą się nagle nad przebogato rozkwitającymi i nadzieję rokującymi zagonami waszej pieczy przez Ducha Świętego powierzonych ogrodów duchowych, do których uprawy przystępowaliście z taką pilnością i z taką korzyścią dla dusz. Serca wasze, Czcigodni Bracia, zwróciły się natychmiast do Naszego serca, by współczuć w Naszej trosce, w której, jakby w punkcie ośrodkowym, odczuwaliście zbieganie się, spotkanie się i mnożenie wszystkich waszych trosk, okazaliście to Nam przez dowody najbardziej jasne i pełne uczucia, a za to dziękujemy wam z całego serca. Szczególnie wdzięczni jesteśmy wam za jednomyślne i zaiste imponujące świadectwo złożone przez was Akcji Katolickiej, a zwłaszcza Stowarzyszeniom Młodzieży, o tem, że pozostają one uległe i wierne Naszym i waszym dyrektywom, które wykluczają wszelką polityczną działalność partyjną. A wraz z wami dziękujemy także wszystkim waszym Kapłanom i wiernym, zakonnikom i zakannicom, którzy złączyli się z wami w tych porywach wiary i synowskiej czci. W szczególniejszy sposób dziękujemy waszym stowarzyszeniom Akcji Katolickiej, a przede wszystkim Stowarzyszeniom Młodzieży wszelkich stopni, aż do najmniejszych dziewcząt-benjaminiek i aż do najmniejszych chłopców, tem droższych, im mniejszych, w modlitwach których szczególniejszą pokładamy ufność i nadzieję.

Usłyszeliście, Czcigodni Bracia, że serce Nasze było i jest z wami, z każdym z was, że z wami cierpi i z wami modli się, aby Bóg w nieskończonem Swojem miłosierdziu przybył Nam ku pomocy i aby nawet to wielkie zło, jakie stary nieprzyjaciel

Dobra rozpętała, doprowadziło do nowego rozkwitu dobra a dobra wielkiego.

II.

Opisuje sposób i rozwiązanie Stowarzyszeń A. K. Uczyniwszy zadość obowiązkowi wdzięczności za pociechy w takim bólu, musimy uczynić zadość obowiązkowi, jaki z urzędu apostołskiego jesteśmy winni prawdzie i sprawiedliwości.

Wielekroć już, Czcigodni Bracia, w sposób najbardziej wyraźny i biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność za to, co mówimy, wypowiadaliśmy się i protestowaliśmy przeciw kampanji fałszywych i niesłusznych zarzutów, jakie poprzedziły rozwiązanie Stowarzyszeń Młodzieży i Stowarzyszeń Uniwersyteckich Akcji Katolickiej. Rozwiązanie dokonane drogą faktów i poczynań, które mogłyby dać wrażenie, że stosowano je względem rozległego i niebezpiecznego występnego stowarzyszenia, dotyczyło młodzieży i dzieci zapewne najlepszych między dobrymi, czemu, radzi jesteśmy i po ojcowsku dumni, możemy raz jeszcze dać świadectwo. Możliwe byłoby powiedzieć, że sami wykonawcy takich zarządzeń (nie wszyscy — daleko do tego — ale wielu z nich) odczuwali to i okazywali, wkładając do pracy swej tyle odczucia i uprzejmości, że zdawali się prosić o usprawiedliwienie ich i wybaczenie tego co zniewoleni byli czynić. Zdaliśmy sobie z tego sprawę, zachowując dla nich specjalne błogosławieństwo.

Lecz jakby dla bolesnego wyrównania, ileż brutalności i gwałtów, aż do bicia i krwi, ileż uchybień w prasie, w słowach i czynach przeciw rzeczom i osobom, nie wyłączając Naszej osoby, poprzedziło, towarzyszyło i następowało za wykonaniem niespodziewanego zarządzenia politycznego, które bardzo często przez nieświadomość i złośliwą gorliwość rozciągano nawet na stowarzyszenia i związki, w które nie godziły wyższe zarządzenia, aż do oratorjów dla dzieci i kongregacyj Dzieci Marji.

I wszystko to, przy akompaniamencie lekceważenia i gwałtów, musiało dziać się z takim udziałem członków i górników partji, tak jednakowo od jednego do drugiego końca Włoch, z takim pobłażaniem ze strony Władzy i sił bezpieczeństwa publicznego, że czyni koniecznym myślenie o dyspozycjach nadeszłych z góry. Bardzo łatwo Nam przypuszczać, a było również łatwo przewidzieć, że dyspozycje te mogły być, a raczej musiały być niby z konieczności przekraczane. Musieliśmy przypomnieć te niemiłe i bolesne sprawy, ponieważ nie brakło usiłowań przekonania szerokiego ogółu, że godne pożałowania rozwiązanie tak drogich Nam Stowarzyszeń odbyło się bez incydentów i prawie jak rzecz normalna.

Ujawnia fałszywe odezwy strony przeciwnej.

W zupełnie jednak inny i bardziej rozległy sposób uczyniono zamach na prawdę i sprawiedliwość. Jeśli nie wszystkie, to z pewnością główne fałszywe i oczywiste kalumnie, rozgłaszane przez nie-

przychylną prasę partyjną, prasę jedynie wolną, której się często poleca, lub prawie poleca, mówić wszystko i ośmielać się na wszystko, zostały zebrane razem w odezwie, wprawdzie nieoficjalnej (przezorne zakwalifikowanie), i podane szerszemu ogółowi przy pomocy najpotężniejszych, jakie zna chwila obecna środków publikacji. Historia dokumentów zredagowanych nie dla służenia lecz dla obrazy prawdy i sprawiedliwości jest długą i smutną; musimy jednak powiedzieć z najgłębszą goryczą, że, nawet w wielu latach życia i działalności bibliotekarskiej, rzadko spotykaliśmy dokument tak tendencyjny i tak sprzeczny z prawdą i sprawiedliwością w stosunku do Stolicy Świętej, Włoskiej Akcji Katolickiej, a w szczególności do Stowarzyszeń tak ciężko ugodzonych. Jeślibyśmy milczeli, jeślibyśmy pozwolili przejść spokojnie tym sprawom, to znaczy pozwolili w nie uwierzyć, stabilibyśmy się bardziej, niż jesteśmy, niegodni zajmować tę wyniosłą Stolicę Apostolską, niegodni synowskiego i szlachetnego oddania, którym Myśmy się zawsze pocieszali i teraz więcej niż kiedykolwiek pocieszamy. Nasze drogie dzieci z Akcji Katolickiej, a szczególnie ci, dzięki Bogu, tak liczni synowie i te córki Nasze, którzy przez bogobojną powolność Naszym wezwaniom i wskazówkom tyle ucierpieli i cierpią, tembardziej wysoko czcząc szkołę, z której wyrosli, szkoły Boskiego Mistrza i Jego niegodnego Namiestnika, o ileż świetliciej okazali przez swą chrześcijańską, nawet wobec groźb i gwałtów, postawę, po której stronie znajduje się prawdziwa godność charakteru, prawdziwa siła ducha, prawdziwe męstwo i także kultura.

Postaramy się być bardzo treściwi, prostując lekkomyślne twierdzenia wspomnianej odezwy, mówimy lekkomyślne, aby nie powiedzieć zuchwałe, twierdzenia, co do których wiedziano, że można liczyć na niemożliwość prawie wszelkiej kontroli ze strony szerokiego ogółu. Będziemy treściwi także dlatego, że już wielokroć, zwłaszcza w tych ostatnich czasach, mówiliśmy o zagadnieniach, które teraz powracają, i słowo Nasze, Czcigodni Bracia, mogło dojść do was, a przez was — do waszych i Naszych drogie dzieci w Jezusie Chrystusie tak, jak to życzymy także niniejszej Encyklice.

Mówiła między innymi wspomniana odezwa, że rewelacje nieprzychylniej prasy partyjnej zostały jakoby prawie w całości stwierdzone, przynajmniej w swej istocie, i to mianowicie przez „Osservatore Romano“. Prawdą jest to, że „Osservatore Romano“ od wypadku do wypadku wykazywał, że tak zwane rewelacje były ni mniej ni więcej jak wymyślone albo całkowicie, albo conajmniej przy interpretowaniu faktów. Wystarczy czytać bez złej wiary i z najskromniejszą zdolnością rozumienia.

Mówiła jeszcze odezwa, że śmiesznem jest usiłowanie przedstawienia Stolicy Świętej jako ofiary w kraju, gdzie tysiące podróźnych może złożyć świadectwo o szacunku okazywanym Kapłanom, Prałatom, Kościołowi i obrządkom religijnym. Tak jest, Czcigodni Bracia, usiłowanie to byłoby równie śmiesznem, jak usiłowanie wybicia otwartych drzwi, gdyż tysiące gości cudzo-

ziemskich, których nigdy nie brak we Włoszech i Rzymie, mogły stwierdzić osobiście uchybienia czci, często bezbożne i bluźniercze, gwałty, zniewagi, wandalizmy popełnione względem miejsc, rzeczy i osób w całym kraju i w tej samej Naszej Siedzibie Biskupiej, nad czym, na podstawie pewnych i ścisłych informacji, nieustannie ubolewaliśmy.

Odezwa wskazuje „czarną niewdzięczność“ Kapłanów, którzy stają przeciw partji, co (mówi odezwa) stała się dla całych Włoch gwarancją wolności religijnej. Duchowieństwo, Episkopat i ta sama Stolica Święta nie zapoznawali nigdy, co w tych latach uczyniono dla dobra i korzyści Religji, owszem wielokroć wyrażali za to żywą i szczerą wdzięczność. Ale My, i Episkopat, i Duchowieństwo, i wszyscy dobrzy wierni, oraz wszyscy obywatele miłujący porządek i pokój, niepokoiłi się, niepokoją i pełni są troski wobec nadto pośpiesznie rozpoczętych systematycznych zamachów przeciwko najświętszym i najszacowniejszym wolnościom: Religji i sumienia, jakimi były zamachy przeciw Akcji Katolickiej, jej różnym Stowarzyszeniom, zwłaszcza stowarzyszeniom młodzieży, wobec zamachów, które dosięgły punktu kulminacyjnego w zarządzeniach policyjnych, skierowanych przeciw tym stowarzyszeniom i we wskazanych już metodach zamachów i zarządzeń, które każą poważnie wątpić, czy stanowisko, zrazu przychylnie i dobroczynne, pochodziło jedynie ze szczerzej miłości i gorliwości do Religji. Jeżeli chce się mówić o niewdzięczności, to była ona i jest nadal praktykowaną w stosunku do Stolicy Świętej przez tę partję i rząd, które, według sądu świata całego, z przyjaznych stosunków ze Stolicą Świętą pozyskały w kraju i poza krajem wzrost znaczenia i zaufania, które dla wielu we Włoszech i zagranicą wydały się nadmiernemi, podobnie jak zbyt wielką była łaskawość i zbyt wielka ufność z Naszej strony.

Gdy dokonane zostały zarządzenia policyjne, a dokonane przy jednoczesnem i następującem za nimi stosowaniu gwałtów, uchybień czci, niewątpliwie z przyzwolenia i przy pobłażaniu władz bezpieczeństwa publicznego, wstrzymaliśmy zarówno wysłanie Naszego Kardynała Legata na uroczystości jubileuszowe w Padwie, jak i uroczyste procesje w Rzymie i we Włoszech. Dyspozycja ta pochodziła z widocznej Naszej kompetencji, a do tej dyspozycji widzieliśmy tak poważne naglące motywy, iż stała się ona Naszym obowiązkiem, mimo że wiedzieliśmy, że zmuszamy przez nią uczciwych i wiernych do poważnych poświęceń, uciążliwych może bardziej dla Nas samych niż dla każdego innego. Jak, zaiste, mogłyby mieć swój zwykły przebieg radosne i świąteczne uroczystości przy takiej żałobie i takim bólu, jakie zaciążyły na sercu wspólnego Ojca wszystkich wiernych i na macierzyńskiem sercu Świętej Matki Kościoła, w Rzymie, we Włoszech, raczej w całym świecie katolickim, jak to natychmiast okazał powszechny i prawdziwie wszechświatowy jego udział z wami, Czcigodni Bracia, na czele? Lub, jakżeż nie mieliśmy obawiać się o poszanowanie i nienaruszalność nawet osób i rze-

czy najświętszych, biorąc pod uwagę postawę władz i sił publicznych wobec tyłu uchybień czci i gwałtów?

Wszędzie, dokąd dojsz mogły polecenia Nasze, dobrzy Kapłani i dobrzy wierni odczuli te same wrażenia i te same uczucia i tam gdzie ich nie nastraszono, gdzie im nie grożono, lub gorzej sobie poczynano, dali tego wspaniałe, a dla Nas najbardziej pocieszające, dowody, zastępując uroczyste obchody godzinami modlitwy, adoracji i zadośćuczynienia, łącząc się w trosce i intencji z Ojcem Świętym przy niewidzianym nigdy udziale ludu.

Wiemy, jaki tam, dokąd dyspozycje Nasze nie mogły przybyć na czas, przyjęły bieg sprawy przy interwencji władz, co podnosi odezwa, tych samych władz, które, nieme i bierne, asystowały już lub wkrótce miały asystować przy dokonywaniu czynów czysto antykatolickich i antyreligijnych, o czym odezwa nie mówi. Mówi ona natomiast, że były lokalne władze kościelne, które jakby poczuły się w stanie „nie przyjąć do wykonania“ Naszego zakazu. Nie znamy ani jednej lokalnej władzy kościelnej, któraby zasłużyła na obelgę i obrazę, zawarte w takich słowach. Ale wiemy, gorąco nad tem ubolewając, o narzucaniu woli, częstokroć przy groźbach i gwałtach, stosowaniem i zalecanem do stosowania, względem lokalnych władz kościelnych; wiemy o bezbożnych parodjach śpiewów świętych i pochodów religijnych, tolerowanych ku głębokiemu bólowi wszystkich dobrych wiernych i prawdziwemu przerażeniu wszystkich obywateli, miłujących pokój i ład, a widzących jak jedno i drugie jest obrażone, co gorsza, właśnie przez tych, co w obronie ich mają najpoważniejszy obowiązek, a zarazem życiowy interes.

Odezwa powołuje się na tylekroć stosowane porównywanie Włoch z innymi państwami, gdzie Kościół jest istotnie prześladowany, a względem których nie słyszano słów takich, jak wygłoszono przeciw Włochom, gdzie (mówi odezwa) Religja została odrestaurowana. Powiedzieliśmy już że zachowaliśmy i zachowujemy i pamięć i wdzięczność wieczną za to, co uczyniono we Włoszech dla dobra Religji, ale także jednocześnie nie mniej, a może więcej, dla dobra partji i rządu. Mówiliśmy także i powtarzaliśmy, że nie jest nieodzownem (mogłoby to często być szkodliwem dla zamierzonych celów), aby przez wszystkich słyszanem i zrozumianem było to, co My i ta Stolica Święta za pośrednictwem Naszych przedstawicieli, Naszych Braci w Episkopacie, mówimy i przedstawiamy tam, gdzie tego wymagają interesy Religji, i w miarę, jak sądzimy, że tego wymagają, szczególnie tam, gdzie Kościół jest rzeczywiście prześladowany.

Z niewypowiedzianym bólem widzimy rozpętane w tych Naszych Włoszech i w tym nawet Naszym Rzymie prawdziwe i rzeczywiste prześladowanie tego, co Kościół i jego Głowa uważają za najszacowniejsze i najdroższe w dziedzinie wolności i praw, które są wolnością i prawami dusz, zwłaszcza dusz młodzieży, szczególnie poruczonych przez Boskiego Stwórcę i Odkupiciela.

Jak wiadomo, ustawicznie i uroczyście stwierdzaliśmy i zaświadczyliśmy, że Akcja Katolicka, zarówno z własnej swej natury i istoty (współdziałanie i współpraca laikatu przy Apostolacie hierarchicznym), jak i wskutek Naszych ścisłych i kategorycznych dyrektyw i dyspozycji, stoi poza i ponad wszelką polityką partyjną. Stwierdzaliśmy zarazem i zaświadczyliśmy, iż wykazano Nam wierne wysłuchiwanie i wypełnianie we Włoszech Naszych dyrektyw i dyspozycji. Odezwa orzeka, jakoby twierdzenie, iżby Akcja Katolicka nie posiadała prawdziwego charakteru politycznego, jest fałszywe. Nie chcemy uwypuklać tego wszystkiego, co jest uwłaczającego w tem orzeczeniu, także dlatego, że umotywowanie, jakie daje temu odezwa, okazuje całą fałszywość i lekkomyślność, którąbyśmy nazwali zaiste śmiesznością, gdyby wypadek ten nie był tak godnym opłakania.

Akcja Katolicka, mówi odezwa, miała faktycznie sztandary, oznaki, karty członkowskie i wszelkie inne zewnętrzne cechy partji politycznej. Tak jakby sztandary, oznaki, karty członkowskie i podobne cechy zewnętrzne nie były dziś pospolite we wszystkich krajach świata przy najrozmaitszych stowarzyszeniach i akcjach, nie mających i nie chcących mieć nic wspólnego z polityką: sportowych i zawodowych, cywilnych i wojskowych, handlowych i przemysłowych, szkolnych od pierwszych lat dzieciństwa, religijnych o bardzo bogobojnej i pilnej nabożności i prawie dziecięcych—jak w Eucharystycznej Krucjacie Dzieci.

Odezwa odczuła całą słabość i znikomość podanego motywu i, jakby śpiesząc to odrobić, dodaje do niego trzy inne motywy.

Pierwszym ma być, że szefowie Akcji Katolickiej byli prawie w komplecie członkami, a nawet szefami, Partji Ludowej, która była (mówi odezwa) jednym z najsilniejszych przeciwników faszyzmu. Oskarżenie to było rzucane Włoskiej Akcji Katolickiej więcej niż raz jeden, zawsze jednak ogólnikowo i bez podawania nazwisk. Za każdym razem zapraszaliśmy do ich sprecyzowania i wymienienia nazwisk, ale napróżno. Dopiero nieco przed zarządzeniami, wymierzonymi przeciw Akcji Katolickiej, i w widocznym do nich przygotowywaniu, prasa nieprzychylna z nie mniej widocznym odwoływaniem się na raporty policyjne, ogłosiła kilka seryj faktów i nazwisk, a to z mniemaniami „rewelacjami“, na które wskazuje odezwa w swoim wstępie, i które „Osservatore Romano“ jak należy zdementował i sprostował, a nie potwierdził, jak, wprowadzając w błąd szeroki ogół, twierdzi ta sama odezwa.

Co do Nas, Czcigodni Bracia, uznaliśmy za Nasz obowiązek do oddawna już zebranych informacji i do wcześniej już poczynionych badań osobowych uzyskać nowe informacje i nowe poczynić badania. I oto, Czcigodni Bracia, pozytywne tego rezultaty. Stwierdziliśmy przedewszystkiem, że gdy istniała jeszcze Partja Ludowa, a nie utwierdziła się jeszcze nowa partja, na podstawie dyspozycji ogłoszonych w roku 1919 ten, kto zajmowałby stanowisko kierownicze w Partji Ludowej nie mógłby zajmować jednocześnie urzędów kierowniczych w Akcji Katolickiej.

Stwierdziłszy pozatem, Czcigodni Bracia, że wypadki byłych lokalnych świeckich kierowników Partji Ludowej którzy później stali się lokalnymi kierownikami Akcji Katolickiej, z pomiędzy wypadków podanych, jakieśmy wyżej powiedzieli, przez prasę nieprzychylną, redukują się do czterech, powiadamy — czterech. I ta, tak nieznaczna liczba, na 250 Związków diecezjalnych, 4000 Sekcyj mężów katolickich, oraz ponad 5000 Kół Katolickiej Młodzieży męskiej. A winniśmy dodać, że we wspomnianych czterech wypadkach chodzi o osobistości, które nigdy nie dopuszczały do trudności, niektórzy zaś wprost sympatyzujący z partją i mile przez partję i rząd widziani.

I nie chcemy pominąć owej drugiej gwarancji apolitycznej religijności Akcji Katolickiej, dobrze przez was, Czcigodni Bracia, Biskupi Włoscy, znanej, a która polegała, polega i zawsze polegać będzie na zależności Akcji Katolickiej od Episkopatu, od was, od których zależy wyznaczanie kapłanów „asystentów“ i nominowanie „prezydentów“ Związków diecezjalnych, skąd jasnym jest, że oddając wam i poruczając wam, Czcigodni Bracia, Stowarzyszenia rażone zarządzeniami, nie poleciliśmy ani zarządaliśmy nic zasadniczo nowego. Gdy Partja Ludowa została rozwiązana i istnieć przestała, ci, co należeli już do Akcji Katolickiej, kontynuowali to należenie, poddając się jednak w doskonałej dyscyplinie podstawowemu prawu Akcji Katolickiej, to jest, powstrzymując się od wszelkiej działalności politycznej, i tak samo zrobili ci, co wtedy dopiero prosili o przyjęcie.

Dla jakiejż sprawiedliwości i miłości mieliby oni wszyscy być wyłączeni lub nie przyjęci, skoro wyposażeni w żądane kwalifikacje podporządkowali się temu prawu? Rząd i partja, które zdają się przypisywać członkom Partji Ludowej siłę tak groźną i której tak należy się obawiać na terenie politycznym, powinni okazać się wdzięcznymi Akcji Katolickiej, że ich właśnie z tego terenu usunęła, zobowiązując formalnie do nie rozwijania akcji politycznej, a jedynie działalności religijnej.

Natomiast My, Kościół, Religja, wierni katolicy (i nie tylko My) nie możemy być wdzięczni tym, co po usunięciu socjalizmu i masonerji, Naszych (i nie tylko Naszych) zdeklarowanych nieprzyjaciół, nanowo ich, jak to widzą i ubolewają nad tem wszyscy, tak licznie dopuszczają z powrotem, tem silniejszych i niebezpieczniejszych i szkodliwszych, im bardziej ukrytych przy jednoczesnem faworyzowaniu ich przez nowy porządek.

O naruszeniach przyjętego zobowiązania mówiono Nam nie rzadko: żądaliśmy wciąż nazwisk i faktów konkretnych, zawsze gotowi interwenjować i zapobiegać; nigdy Nam nie odpowiedziano na takie Nasze żądanie.

Odezwa występuje z doniesieniem, że znaczna część aktów o charakterze organizacyjnym była szczególnie natury politycznej i nie miała nic do czynienia z „Wychowaniem religijnem i propagowaniem wiary“. Pomijając niekompetentny i bezładny sposób, jakim odezwa usiłuje wskazywać na zadania Akcji Katolickiej,—wszyscy, co znają życie dzisiejsze i żyją niem, wiedzą,

iż niema zamierzeń i działalności — od najbardziej duchowych i naukowych do najbardziej materialnych i mechanicznych—któreby nie miały potrzeby organizacji i aktów organizacyjnych, i że zarówno te akty jak i sama organizacja nie identyfikują się z celami ostatecznymi różnych zamierzeń i działalności, lecz są niczem innym, jak środkami dla lepszego osiągnięcia celów, jakie każde z nich dla siebie wysuwa.

Ale (ciągnie dalej odezwa) najsilniejszym argumentem, jaki może usprawiedliwić burzenie katolickich kółek młodzieży, jest obrona Państwa, która jest więcej niż prostym obowiązkiem jakiegokolwiek rządu. Niema wątpliwości co do znaczenia i wagi żywotnej takiego obowiązku i takiego prawa, dodamy jednak ponieważ ze wszystkimi co uczciwi i rozsądni, uznajemy i za wszelką cenę chcemy stosować tę zasadę, iż pierwszym prawem jest: czynić własną powinność. Ci jednak wszyscy, co przyjęli i czytali tę odezwę, z niedowierzaniem i najwyższym zdumieniem uśmiechnęliby się, gdyby odezwa dodała, iż z pośród pognębionych Katolickich Kółek Młodzieży 10.000 było, a raczej jest, kółkami młodzieży żeńskiej o ogólnej liczbie prawie 500.000 młodych panienek i dziewcząt, w czym, któżby mógł widzieć serjo niebezpieczeństwo rzeczywistego zagrożenia bezpieczeństwu Państwa? A należy wziąć pod uwagę, że tylko 220.000 zapisane jest jako członkinie „rzeczywiste“, ponad 100.000 — jako małe „aspirantki“, ponad 150.000—to jeszcze mniejsze „Benjaminki“.

Pozostają kółka katolickiej młodzieży męskiej, tej samej młodzieży katolickiej, którą w partyjnych publikacjach dla młodzieży i w odczytach i w okólnikach tak zwanych hierarchów przedstawia się i wskazuje za cel obelg i urągowski (przy jakim poczuciu odpowiedzialności pedagogicznej, żeby to tylko powiedzieć,—każdy widzi) jako zbiorowisko tchórzów, dobrych jedynie do noszenia świec i recytowania Różańców w czasie procesyj, a która, być może dla tego, w tych ostatnich czasach była tylekroć i z tak mało szlachetną odwagą napastawaną i maltretowaną aż do krwi, pozostawiona bez obrony przez tych, co mogli i powinni byli strzec jej i bronić, jeśli nie dla czego innego, to dlatego, że, bezbronna i pokojowo usposobiona, napastowana była przez ludzi, mających przemoc i często uzbrojonych.

Jeśli tu jest najsilniejszy argument usiłowanego „burzenia“ (słowo, które zaiste nie pozostawia wątpliwości co do intencji) Naszych drogich i bohaterskich stowarzyszeń młodzieży Akcji Katolickiej, to widzicie, Czcigodni Bracia, iż możemy i musimy cieszyć się, że argument ten już sam przez się okazuje się niewiarogodnym i nierzeczowym. Lecz, niestety, musimy powtórzyć, że „mentita est iniquitas sibi“ (Psal. 26,12) i że „najsilniejszego argumentu“ od pożądanego burzenia szukać należy na innym terenie: walka jaka się toczy dziś, nie jest polityczną, lecz walką o moralność i religję: wyraźnie o moralność i religję.

Trzeba zamykać oczy na tę prawdę i widzieć, a raczej wymyślić, politykę tam, gdzie niema nic prócz Religji i Moralności, ażeby dojść do wniosku, jak to czyni odezwa, że wytworzyła się

absurdalna sytuacja silnej organizacji na usługach mocarstwa „obcego“ — „Watykanu“ — rzecz, na którą żaden rząd tego świata nie mógłby pozwolić.

Zasekwestrowano masowo dokumenty we wszystkich siedzibach Włoskiej Akcji Katolickiej, przejmuje się (i to także się czyni) w dalszym ciągu i sekwestruje wszelką korespondencję, w której można podejrzewać jakiś związek ze Stowarzyszeniami pognębnymi, a nawet nie pognębnymi, — oratorja. Niech się zatem powie Nam, Krajowi, światu, jakie i ile jest dokumentów polityki propagowanej i knutej przez Akcję Katolicką ku niebezpieczeństwu Państwa. Śmiemy powiedzieć, że ich tam nie znaleziono, o ile nie czytać i nie interpretować podług zgóry powziętych idei, niesłusznych i całkowicie sprzecznych z faktami i oczywistością niezliczonych dowodów i świadectw. Gdyby w nich znaleziono dokumenty autentyczne i godne uwzględnienia, pierwsi bylibyśmy do ich uznania i wzięcia ich w rachubę. Kto jednak będzie chciał naprzykład pomawiać o politykę i politykę niebezpieczną dla Państwa, jakieś sygnalizowanie i uskarżanie się na pełne nienawiści traktowanie tylekroć i w tylu miejscach, nawet przed ostatnimi faktami, stosowane względem Akcji Katolickiej? Lub, kto oprze się na deklaracjach narzuconych i wymuszonych, co, jak Nam stwierdzono, zdarzyło się w kilku miejscach?

Natomiast, właśnie między zasekwestrowanymi dokumentami, znajdują się niezliczone dowody i świadectwa głębokiej i wytrwałej nabożności i religijnej działalności zarówno całej Akcji Katolickiej, jak w szczególności Stowarzyszeń młodzieży i Stowarzyszeń akademickich. Wystarczy umieć czytać i oceniać, jakżeśmy to My sami niezliczoną ilość razy czynili, programy, sprawozdania, protokoły kongresów, tygodni, studjów religijnych i modlitwy, rekolekcyj, praktykowanie i propagowanie przystępowania do Sakramentów, konferencyj apologetycznych, studjów i pracy katechistycznej, współdziałania przy inicjowaniu prawdziwej i czystej chrześcijańskiej charytatywności w Konferencyjach Świętego Wincentego, działalności i współdziałania misyjnego.

Wobec takich faktów i takiego udokumentowania, a więc z okiem i ręką w rzeczywistości, mówiliśmy wciąż i jeszcze mówimy, że oskarżanie Akcji Katolickiej o robienie polityki było i jest prawdziwą i zwykłą kalumnją. Fakty wykazały, do czego przez tę kalumnję zmierzano i co przygotowywano: rzadko w tak wielkiej skali sprawdziła się bajka o wilku i jagnięciu, a historia nie będzie mogła tego nie wspominać.

Aż do oczywistości pewni, że jesteśmy i utrzymujemy się na gruncie religijnym, nigdyśmy nie wierzyli w to, abyśmy mogli być uważani za „mocarstwo obce“, zwłaszcza przez katolików i katolików włoskich.

Że dobrzy katolicy całego świata (wiecie o tem bardzo dobrze, Czcigodni Bracia) uważają Rzym za drugą ojczyznę wszystkich i każdego z nich, wynika to z racji władzy apostołskiej,

Nam, bardzo niegodnym, przez Boga powierzonej. Nie jest jeszcze zbyt odległym dzień, gdy pewien mąż stanu, ani katolik, ani przyjazny katolicyzmowi, powiedział na pełnym zgromadzeniu politycznym, iż nie mógł uważać za mocarstwo obce władzy, której słuchało dwadzieścia milionów Niemców.

Na to, aby mówić dalej, że żaden rząd w świecie nie dopuściłby do powstania sytuacji stworzonej we Włoszech przez Akcję Katolicką, trzeba albo absolutnie nie wiedzieć albo zapomnieć, że we wszystkich Państwach świata, aż do Chin, istnieje, żyje i działa Akcja Katolicka, bardzo często naśladowana w całości, nawet w szczegółach, Akcją Katolicką Włoską, a często jeszcze o formie i szczegółach organizacyjnych bardziej zaakcentowanych niż we Włoszech. W żadnym z Państw świata nigdy Akcja Katolicka nie jest uważana za niebezpieczeństwo dla Państwa; w żadnym z Państw świata Akcja Katolicka nie była tak wstrętne prześladowana (nie widzimy, jakie inne słowo odpowiadałoby rzeczywistości i prawdzie faktów) jak w tych Naszych Włoszech i w tej samej Naszej Rzymskiej Siedzibie biskupiej. Jest to zaiste sytuacja absurdalna, nie przez Nas, lecz wbrew Nam stworzona.

Podjęliśmy się, Czcigodni Bracia, pracy poważnej i uciążliwej, wydało się to nam ścisłym obowiązkiem miłości i ojcowskiej sprawiedliwości i w tym też duchu dokonaliśmy jej w celu przedstawienia we właściwym świetle tych faktów i prawd, które niektórzy z Naszych synów, być może nie całkowicie świadomie, postawili w fałszywym świetle ku szkodzie innych Naszych synów.

III.

Właściwie chodzi o młodzież. A teraz pierwsze z refleksyj i konkluzyj. Z tego, cośmy przedstawili, a więcej jeszcze z samych wydarzeń tak jak one się rozwijały, polityczna działalność Akcji Katolickiej, jawna lub zamaskowana niechęć pewnych jej sekcji względem rządów i partji, jak również ewentualne udzielenie schronienia i opieki pod sztandarami Akcji Katolickiej pozostałej i aż dotąd oszczędzonej partji opozycyjnej (por. Komunikat Dyrektorjatu z 4 czerwca 1931), wszystko to jest niczem innym, jak pretekstem lub zbiorem pretekstów, pretekstem jest nawet, ośmielamy się to powiedzieć, sama Akcja Katolicka, a to, co chciano i usiłowano uczynić, — to było: odebrać od Akcji Katolickiej, a przez to od Kościoła, młodzież, całą młodzież. Tak dalece jest to słusznem, że powiedziawszy tyle o Akcji Katolickiej, skierowano to na Stowarzyszenia Młodzieży, a nie ograniczając się do Stowarzyszeń Młodzieży w Akcji Katolickiej, hałaśliwie wyciągnięto rękę także do stowarzyszeń i dzieł czysto religijnych i odnoszących się do pierwszej nauki religijnej, jak Kongregacje Dzieci Marji i Oratorja, a tak hałaśliwie, że często uznać trzeba niezgrabny błąd.

Ten zasadniczy punkt potwierdza się także szeroko i z innej

strony. Potwierdza się przedewszystkiem uprzedniemi licznemi twierdzeniami elementów więcej lub mniej odpowiedzialnych, a także elementów bardziej reprezentujących rządy i partję, czego pełnym komentarzem i definitywnym potwierdzeniem były ostatnie wydarzenia.

Bardziej jeszcze wyraźne i kategoryczne, powiedzielibyśmy solenne zarazem i gwałtowne, potwierdzenie tego nastąpiło ze strony kogoś, co nietylko wszystko reprezentuje, ale i wszystko może, w oficjalnej — lub mało do tego brakuje — publikacji, poświęconej młodzieży, w wywiadach, przeznaczonych do publikacji w prasie, wcześniej dla zagranicznej niż dla krajowej, a w ostatnich czasach, również w odezwach i komunikatach dla przedstawicieli prasy.

Dlatego nie zwracano uwagi na protesty i zapewnienia. Natychmiast narzuca się nieunikniona inna refleksja i konkluzja. Nie brano zatem pod rachubę powtarzanych zapewnień i protestów Naszych nie brano pod rachubę żadnych protestów i zapewnień waszych, Czcigodni Bracia, Biskupi Włoch, o istocie i działalności prawdziwej i rzeczywistej Akcji Katolickiej i jej świętych niepogwałcalnych prawach duszy i prawach Kościoła, w niej reprezentowanych i ucieleśnionych.

Kościół broni i bronić będzie słusznych praw. Mówimy, Czcigodni Bracia, święte i niepogwałcalne prawa duszy i prawa Kościoła i to jest refleksją i konkluzją, która narzuca się bardziej niż każda inna, ponieważ jest najpoważniejszą z pośród wszystkich innych. Już wielokroć razy, jak wiadomo, wyrażaliśmy pogląd Nasz, lub raczej — pogląd Kościoła Świętego, na te tak ważne i zasadnicze sprawy i nie dla was to, Czcigodni Bracia, mistrzowie w Izraelu, potrzeba mówić o tem więcej, nie możemy jednak nie dodać paru rzeczy dla tego drogiego ludu, który przy was stoi, któremu pasterzujecie i którym kierujecie z Bożego mandatu, a który odtąd prawie jedynie za waszem pośrednictwem poznać może myśl wspólnego Ojca ich dusz.

Powiedzieliśmy: święte i niepogwałcone prawa duszy i prawa Kościoła. Idzie o prawo dusz do pozyskiwania największego dobra duchowego pod przewodnictwem i pod kształcącą działalnością Kościoła, jedyne, przez Boga ustanowionego mandatarjusza tego nadnaturalnego porządku ugruntowanego przez Krew Boga Odkupiciela, jaki niezbędny i obowiązkowy jest dla wszystkich dla udziału w Boskiem Odkupieniu. Idzie o prawo tak ukształconych dusz do uczynienia uczestnika skarbów Odkupienia innych dusz przez współpracę przy działalności Apostolatu Hierarchicznego.

Otóż, rozważając to podwójne prawo duszy, powiemy, iż czujemy się szczęśliwi i dumni, prowadząc słuszną walkę o wolność sumienia, ale nie (jak niektórzy może przez nie uwagę sądziliby iż mówimy) o wolność sumienia w znaczeniu zbyt często nadużywanego dwuznacznika dla oznaczenia absolutnej niezależ-

ności sumienia, rzeczy absurdalnej w duszy przez Boga stworzonej i odkupionej.

Idzie pozatem o nie mniej niepogwałcalne prawo Kościoła do imperatywnego zlecenia Boskiego, poruczonego mu przez Boskiego Założyciela, niesienia duszom, wszystkim duszom, tych wszystkich skarbów prawdy i dobra, doktrynalnych i praktycznych, jakie On sam przyniósł światu. „Euntes docete omnes gentes... docentes eos servare omnia quaecumque mandavi vobis“. Idąc nauczajcie wszystkie narody... nauczając je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał (Mat. 28, 19 — 20). A jakie miejsce w tej absolutnej powszechności i całości zlecenia powinny mieć pierwsze lata i młodość, wskazuje On sam, Boski Mistrz, Stwórca i Odkupiciel dusz, swoim przykładem i swemi słowami szczególnie godnemi zapamiętania i szczególnie także budującymi: „Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie i nie chcecie im w tem przeszkadzać“... „Tych maluczkich którzy (jakby z bożego instynktu) wierzą we Mnie; którym zachowane jest Królestwo Niebieskie, których Aniołowie Stróże i obrońcy widzą ciągle oblicze Ojca Niebieskiego; biada człowiekowi, któryby zgorszył jednego z tych maluczkich. „Sinite parvulus venire ad me et nolite prohibere eos... qui in me credunt... istorum est enim regnum caelorum; quorum Angeli semper vident faciem Patris qui in caelis est; Vae, homini illi per quem unus ex pusillis istis scandalisatus fuerit“ (Mat. 19, 13 nast, 18, 1 nast.).

Otośmy teraz w obliczu całokształtu autentycznych stwierdzeń i faktów nie mniej autentycznych, które stawiają ponad wszelką wątpliwość zamysł — już w znacznej części wykonany — całkowitego zmonopolizowania młodzieży, od najpierwszego dzieciństwa aż do wieku dojrzałego, na całkowitą i wyłączną korzyść jednej partji, jednych rządów na podłożu ideologii, która zdecydowanie streszcza się w prawdziwej i czystej statolatrii pogańskiej, a nie mniej w pełnej sprzeczności z przyrodzonymi prawami rodziny, zarówno jak i z nadprzyrodzonymi prawami Kościoła. Powziąć zamiar i przeprowadzić taki monopol, prześladować jak to od pewnego czasu zaczęło się czynić więcej lub mniej jawnie, albo skrycie, w tym zamiarze Akcję Katolicką, razić w tym celu, jak się to ostatnio robiło, jej Stowarzyszenia Młodzieży — jest równoznaczne prawdziwemu i rzeczywistemu przeszkadzaniu, aby młodzież przechodziła do Jezusa Chrystusa, a zatem, nie przychodziła do Kościoła, albowiem, gdzie jest Kościół, tam jest Jezus Chrystus. Doszło wreszcie do wyrywania młodzieży z łona Kościoła i od Jezusa Chrystusa siłą gwałtu.

Kościół i państwo w dziedzinie wychowania.

Kościół Jezusa Chrystusa nie zaprzeczał nigdy praw i obowiązków Państwa względem wychowania obywateli, a My sami przypomnieliśmy je i ogłosiliśmy je w niedawnej Naszej Encyklice o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży; praw i obowiązków niezaprzeczalnych — dopóki pozostają w granicach

kompetencyj właściwych Państwu, kompetencyj, które ze swej strony jasno są ustalone w ostatecznych celach Państwa, celach stanowczo nie tylko cielesnych i materialnych, które jednak same przez się zawarte są z konieczności w naturalnych granicach przestrzeni, czasu. Boski mandat powszechny, jaki Kościołowi Jezusa Chrystusa przez samego Jezusa Chrystusa został nadany jako rzecz nie do ustąpienia i nie do zastąpienia, rozciąga się natomiast na rzeczy wieczyste, niebiańskie, nadprzyrodzone. Jest to porządek rzeczy, który, z jednej strony, ściśle obowiązuje każde świadome stworzenie i któremu, z drugiej strony, wszystkie inne porządki winny podporządkować się i z nim koordynować.

Kościół Jezusa Chrystusa pozostaje bez wątpienia w granicach swego mandatu nie tylko wtedy, gdy zakłada w duszach pierwsze niezbędne zasady i pierwiastki życia nadprzyrodzonego, ale także i wtedy, gdy, zależnie od okoliczności i zdolności pojmowania, przy pomocy środków i sposobów, jakie uzna za słuszne, to życie nadprzyrodzone podnosi i rozwija także w celu przygotowania oświeconej i wartościowej współpracy przy Apostolacie hierarchicznym. Od Jezusa Chrystusa pochodzi to uroczyste oświadczenie, że przyszedł On właśnie w tym celu, aby dusze miały nie tylko jakiś zaczątek i pierwiastek życia nadprzyrodzonego, ale, aby życie to miały w największej obfitości: „Ego veni ut vitam habeant et abundantius habeant“ (Jan 10, 10). I sam Jezus dał pierwsze początki Akcji Katolickiej, wybierając i kształcąc sam wśród Apostołów i Uczniów współpracowników przy Swojem Boskiem posłannictwie, przykład niezwłocznie naśladowany przez pierwszych Świętych Apostołów, jak do wierzenia podaje Pismo Święte.

W konsekwencji zatem nieusprawiedliwionem i niegodnem imienia i wyznania katolików jest owo uroszczenie zwykłych wiernych, którzy chcą pouczać Kościół i jego Głowę o tem, co wystarcza i co powinno wystarczyć przy wychowaniu i chrześcijańskiem kształtowaniu dusz, oraz przy ochronie, dalszym rozwoju u społeczeństwa, a głównie u młodzieży, zasad Wiary i jej całkowitej skuteczności w życiu.

Neusprawiedliwionemu uroszczeniu towarzyszy najwyraźniejsze okazywanie absolutnej niekompetencji i zupełnej ignorancji w omawianych materjach. Ostatnie wydarzenia winny otworzyć wszystkim oczy, wykazały albowiem oczywistość tego, do czego się doszło, bynajmniej nie chroniąc lecz usuwając i niszcząc w wychowaniu chrześcijańskiem i społecznem faktycznie prawdziwą religijność. Wiecie, Czcigodni Bracia Biskupi Włoch, z waszego doświadczenia pasterskiego, jak bardzo poważnym i szkodliwym błędem byłoby wierzyć i zezwalać na wierzenie, że działalność Kościoła rozwijana w Akcji Katolickiej i za pośrednictwem Akcji Katolickiej mogłaby być zastąpioną i usuniętą jako zbędna przez naukę religijną w szkołach i przez asystencję kapelanów w zależnych od partji i rządów stowarzyszeniach młodzieży. Bez wątpienia, i jedno i drugie jest koniecznem; bez nich szkoła i wymienione stowarzyszenia stałyby się nieuniknie-

nie i bardzo szybko przez nieodzowną logiczną i psychologiczną konieczność rzeczami pogańskimi. Koniecznym zatem,—ale niewystarczającym, albowiem, przy owej nauce religji i owej asystencji kapelanów, Kościół Jezusa Chrystusa może zrealizować tylko minimum swojej sprawności duchowej i nadprzyrodzonej, i to na gruncie i w otoczeniu nie od siebie zależnym, zaprzątniętym wieloma innymi materjami nauczania i wszelkimi innymi ćwiczeniami, na terenie i w otoczeniu podległym władzom często mało lub wcale nieprzyjaznym, a nierzadko, słowem i przykładem życia, wywierającym wpływy wręcz przeciwne.

Powiedzieliśmy, że ostatnie wydarzenia zakończyły, nie pozostawiając możności wątpienia, wykazywanie tego, że w ciągu niewielu lat zdołano nie ochronić, lecz zatracić i zniszczyć faktycznie prawdziwą religijność i wychowanie, nie powiemy chrześcijańskie, ale także jedynie moralne i obywatelskie.

Widzieliśmy, rzeczywiście, w działaniu tę religijność, która buntuje się przeciw zarządzeniom Najwyższej Władzy Religijnej i która podmawia i zachęca do nieprzestrzegania tych zarządzeń; religijność, która stała się prześladowaniem i usiłowaniem niszczenia tego, co, jak wiadomo, Najwyższa Głowa Religji najbardziej ceni i najbardziej ma na sercu; religijność, która ośmiela się i pozwala ośmielać na obelgi w słowie i czynie przeciw osobie Ojca wszystkich wiernych—aż do wykrzykiwania Mu „precz“ i „śmierć“: prawdziwe przygotowywania ojcobójstwa. Podobna religijność w żaden sposób nie może się godzić z nauką i praktyką katolicką, jest zaś raczej czemś, co trudno wyobrazić sobie bardziej sprzecznem i jednej i drugiej.

Sprzeczność jest poważniejszą w samej sobie i bardziej szkodliwą w swych objawach, gdy jest nie tylko sprzecznością faktów zewnątrznie spełnionych i dokonanych, ale także sprzecznością zasad i maksym, wygłaszanych jako programowe i podstawowe.

Koncepcji, aby młode pokolenia należały do Państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat, aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z nauką katolicką, podobnie jak nie może jej pogodzić z przyrodzonym prawem rodziny. Katolik nie może pogodzić z nauką katolicką twierdzenia, iż Kościół, Papież, powinni ograniczyć się do zewnętrznych praktyk religijnych (Msza Św. i Sakramenta), a reszta wychowania należy całkowicie do Państwa.

Nadzieje.

Błędne i fałszywe nauki i maksymy, na któreśmy tu zwrócili uwagę i nad którymiśmy ubolewali, wielokrotnie już stawały przed Nami w ciągu tych ostatnich lat i, jak wiadomo nigdyśmy, z Bożą pomocą, nie zaniedbali Naszego apostolskiego obowiązku wytykania ich i przeciwstawienia im słusznych wymagań istotnych doktryn katolickich i niepo-gwałcalnych praw Kościoła Jezusa Chrystusa, oraz wymagań prawa dusz przez Jego Boską Krew odkupionych.

Lecz, pomimo sądów i oczekiwań i poddawania myśli, jakie z różnych stron, nawet bardzo godnych uwagi, do Nas nadchodziły, powstrzymywaliśmy się wciąż przed formalnemi i wyraźnemi potępieniami, zmierzając raczej do uwierzenia w możliwość i do popierania z Naszej strony porozumienia i współpracy, które dla innych wydawały się niedopuszczalnemi. Czyniliśmy tak, ponieważ myśleliśmy, a raczej pragnęliśmy, aby pozostała możliwość conajmniej przypuszczania, że mogliśmy mieć do czynienia z przesadnemi i sporadycznemi twierdzeniami i działaniami elementów nie dość reprezentacyjnych, krótko — z twierdzeniami i działaniami, raczej pochodzącemi, w częściach podlegających zastrzeżeniom, od osób i okoliczności, aniżeli faktycznie i rzeczywiście programowemi.

Ostatnie wydarzenia i twierdzenia, które te wydarzenia przygotowały, towarzyszyły im i komentowały je, odsuwają od Nas tę pożądaną możliwość i musimy powiedzieć, mówimy że jest się katolikami jedynie ze chrztu i imienia, w niezgodzie z wymaganiami imienia i samemi zobowiązaniami przy Chrzcie świętym, — jeżeli przyjmuje się i rozwija program, który doktryny swoje i zasady czyni tak sprzecznemi z prawami Kościoła Jezusa Chrystusa i prawami dusz, program, który groził, zwalczał i prześladował Akcję Katolicką, to znaczy to, co Kościół i jego Głowa mają, jak wiadomo, za szczególnie drogie i czcigodne. Zapytujecie Nas, Czczigodni Bracia, w tem miejscu, co w świetle tego co to poprzedza, należy myśleć i sądzić o formule przysięgi, która nawet dzieciom narzuca wykonywanie bez dyskusji rozkazów, które, jak to widzieliśmy i przeżyliśmy, mogą nakazywać — wbrew wszelkiej prawdzie i sprawiedliwości — gwałcenie praw Kościoła i duszy, samych przez się już świętych i niepogwałcalnych; służenie ze wszystkich sił, aż do krwi, sprawie rewolucji, która odbiera Kościołowi i Jezusowi Chrystusowi młodzież i zaprawia swoje młode siły do nienawiści, gwałtu, nieposzanowania, nie wyłączając nawet osoby Papieża, jak to najdobitniej wykazały wypadki ostatnie.

Jeżeli pytanie musi być postawione w tych warunkach, odpowiedź z punktu widzenia katolickiego, a także czysto ludzkiego jest nieuniknienie jedna, a My, Czczigodni Bracia, możemy tylko potwierdzić odpowiedź, którąście sobie już dali: podobna przysięga, tak jak ona jest, nie jest dozwoloną.

I otośmy wobec Naszych trosk, trosk bardzo poważnych, które, czujemy to, są także troskami waszemi, Czczigodni Bracia, które, waszemi zwłaszcza, Biskupi Włoch. Frasujemy się więc przedewszystkiem o tyle, tyle dzieci Naszych, także chłopców i dziewcząt, zapisanych i zaopatrzonych w karty członkowskie z ową przysięgą. Litujemy się głęboko nad tyloma sumieniami dręczonemi wątpliwościami (udręki i wątpliwości jakich najpewniejsze świadectwa dochodzą do Nas) właśnie dzięki owej przysiędze, tak jak ona jest pomyślana, zwłaszcza po wydarzonych faktach.

Znając mnożące się trudności dobrej obecnej i wiedząc, że dla wielu karta członkowska i przysięga są warunkiem kariery,

chleba, życia, szukaliśmy środka, któryby przywrócił sumieniom spokój, redukując do możliwego minimum trudności zewnętrzne. I wydaje się Nam, że takim środkiem dla zaopatrzonych już w karty członkowskie mogłoby być zastrzeżenie przed Bogiem i własnym sumieniem: „z zastrzeżeniem praw Boga i Kościoła“ lub „z zastrzeżeniem obowiązków dobrego chrześcijanina“ wraz z mocnym postanowieniem oświadczenia, gdyby tego zaszła potrzeba, tego zastrzeżenia także nazewnątrz.

Tam, następnie, skąd wychodzą dyspozycje i rozkazy, chcielibyśmy przybyć z Naszą prośbą, prośbą Ojca, który pragnie dbać o sumienia swoich synów w Jezusie Chrystusie, aby to właśnie zastrzeżenie wprowadzone było do formuły przysięgi, jeśliby nie chciano uczynić lepiej, dużo lepiej, to jest—zaniechać przysięgi, która sama przez się jest aktem religijnym i zapewne nie jest na najodpowiedniejszym dla siebie miejscu: na karcie członkowskiej partji.

Potępienie nie Staraliśmy się mówić zarówno ze spokojem i powagą, jak i z całą jasnością, nie możemy jednak rządu, ale zła. nie frasować się o to, czy będziemy dobrze zrozumiani—nie mówimy: przez was, Czcigodni Bracia, zawsze, a teraz więcej niż kiedykolwiek tak z Nami złączeni myśłami i uczuciami, ale przez wszystkich innych. I dlatego dodajemy, że przez to wszystko, cośmy dotąd powiedzieli, nie chcieliśmy potępić partji i rządów jako takich.

Zamierzaliśmy wskazać i potępić to, co w programie i działalności partji i rządów zauważyliśmy i stwierdziliśmy jako sprzeczne nauce i praktyce katolickiej, a przeto nie dające się pogodzić z imieniem i wyznaniem katolików. I przez to dopełniliśmy czcigodnego obowiązku Urzędu Apostolskiego względem wszystkich Naszych synów, należących do partji, aby mogli pogodzić to z własnym sumieniem katolików.

Sądzimy dalej, iż jednocześnie uczyniliśmy przysługę partji i rządóm. Albowiem, jakież interes i pożytek mogą one mieć w takim kraju katolickim jak Włochy, zachowując w programie ideje, zasady i praktyki niezgodne z sumieniem katolickim? Sumienie ludów, jak sumienie jednostek, kończy zawsze nawrotem do siebie samego i odszukiwaniem dróg straconych z widoku na więcej lub mniej długą chwilę lub dróg opuszczonych.

Pragniemy także, nawet w mierze zasługującej na szczególną uwagę, aby nie mówiono, że Włochy są katolickie: ale antyklerykalne. Wy, Czcigodni Bracia, którzy w dużych i małych diecezjach Włoch żyjecie w ciągłym kontakcie z dobrą ludnością całego Kraju, wiecie i widzicie codzien, jak ludność ta, o ile nie jest podburzana i sprowadzana z właściwej drogi, daleką jest od wszelkiego antyklerykalizmu. Tym, co nieco dokładniej znają historję Kraju, wiadomo, że antyklerykalizm miał we Włoszech takie znaczenie i siłę, jakich mu udzieliły masonerja i liberalizm, które nim kierowały. Za naszych, następnie dni zgodny entuzjazm, jaki połączył i w zachwyty wprowadził cały Kraj w dniach

Umowy Laterańskiej, nie pozostawiłby antyklerykalizmowi sposobu ponownego wzmożenia się, gdyby go nie wywołano i nie zachęcono go nazajutrz po tej Umowie. Potem, w ostatnich wypadkach, dyspozycje i rozkazy wprowadziły go do akcji, a następnie położyły mu kres, co wszyscy mogli widzieć i stwierdzić. Jest przeto bez żadnego wątpienia, że wystarczyłoby i będzie zawsze wystarczać do utrzymywania go na należnem stanowisku setna i tysięczna część środków tak hojnie zastosowanych przeciw Akcji Katolickiej i właśnie tak uwieńczonych, jak to wszyscy wiedzą.

IV.

Obawa. Inne i bardzo poważne troski wzbudza w Nas najbliższa przyszłość. Obwieszczono, i to na bardziej niż inne oficjalnem i uroczystem posiedzeniu, natychmiast po ostatnich, dla Nas i dla katolików całych Włoch i całego świata najboleśniejszych wydarzeniach,—„niezmienne uszanowanie dla Religji katolickiej, jej Najwyższego Naczelnika“ i t. d. Uszanowanie „niezmienne“, a zatem — to samo, bez zmian, uszanowanie, jakiegośmy doświadczyli; a zatem, to uszanowanie, które wyrażało się w na tyle rozległych na ile ohydnych, zarządzeniach policyjnych, przygotowanych w głębokiem milczeniu bynajmniej nie jak przyjacielska niespodzianka i niby piorun zastosowanych właśnie w przeddzień Naszej rocznicy urodzin, okazji do tylu uprzejmości i dobroci ze strony świata katolickiego, a nawet i niekatolickiego; to samo zatem uszanowanie, jakie przeszło w te gwałty i uchybienia czci, które bez przeszkody pozwolono popełniać. Czego więc możemy mieć nadzieję, lub, lepiej, czego nie musimy oczekiwać? Nie brak było, że pytano, czy w tem osobliwem sposobie mówienia, pisania,—wobec tych okoliczności i przy takiej bliskości takich poczynań, — nie było w istocie sprzecznej ironji, bardzo smutnej ironji, którąbyśmy z Naszej strony zaiste chętnie wykluczali.

W tym samym tekście i w bezp^ośrednim związku z „niezmiennem uszanowaniem“ (a więc pod tym samym adresem) stawia się insynuację „przytułku i ochrony“ udzielanej resztkom opozycjonistów partji i „poleca kierownikom dziewięciu tysięcy „fasci“ we Włoszech“ działalność swoją natchnąć wnioskami z tej dyrektywy. Nie jeden z was, Czcigodni Bracia, doświadczył już, —podając Nam o tem zasmucające wiadomości,—skutków takich insynuacyj i takich poleceń w podjęciu ohydneho nadzoru, donosicielstwa, grózb i gnębienia. Cóż więc Nam przygotowuje przyszłość? Czegóż zatem nie możemy i nie musimy oczekiwać (nie mówimy: obawiać się, gdyż bojaźń Boga wyklucza obawę przed ludźmi) jeżeli, jak mamy podstawy do wierzenia, celem jest nie dozwalać, aby Nasza młodzież katolicka, pod grozą ostrych kar dla kierowników, łączyła się nawet cicho?

Co więc, zapytujemy ponownie, przygotowuje Nam czem Nam grozi przyszłość?

V.

Przyszłość
w ręku Boga. W tym właśnie krańcowym stadium wątpliwości i przewidywań, do jakiego Nas doprowadzili ludzie, wszelkie troski, Czcigodni Bracia, niktą i giną, a duch Nasz otwiera się przez ufność wzbudzającymi i pocieszającymi nadziejami, albowiem przyszłość jest w ręku Boga i Bóg jest z Nami, a... „Si Deus nobiscum quis contra nos“? (Rzym, 8, 31).

Znak i oczewisty dowód pomocy i łaski Bożej widzimy już i odczuwamy w waszej, Czcigodni Bracia, pomocy i współpracy. Jeżeliśmy dobrze poinformowani, powiedziano niedawno, że obecnie Akcja Katolicka jest w ręku Biskupów i niema się już czego więcej obawiać. Aż dotąd wszystko dobrze, bardzo dobrze, z zastrzeżeniem owego „czegoś więcej“, jakby przedtem było się czegoś obawiać, i z zastrzeżeniem owego „teraz“, jakby przedtem, od samych początków Akcja Katolicka nie była zawsze istotnie diecezjalną i zależną od Biskupów (jak Myśmy to już wyżej zaznaczyli) i że właśnie dlatego, głównie dlatego, żywiliśmy jaknajwiększe zaufanie, iż dyrektywy Nasze są wykonywane i popierane. Z tego powodu, poza względem przyrzeczenia niezawodnej pomocy Bożej, pozostajemy i pozostaniemy zawsze w najbardziej ufnym spokoju, nawet gdyby ucisk, powiedzmy właściwe słowo: prześladowanie, miał trwać dalej i wzmacniać się. Wiemy, że jesteście, a i wy o tem, Czcigodni Bracia, wiecie, Naszymi Braćmi w Episkopacie Apostolacie, wiemy, i wy wiecie, że jesteście następcami tych Apostołów, których Święty Paweł nazywał słowem zawrotnej szczytności „gloria Christi“ (2 Kor. 8, 23); wiecie, że nie człowiek śmiertelny, choćby był głową Państwa czy Rządu, lecz Duch Święty wyznaczył was na posterunki wskazane przez Piotra do kierowania Kościołem Bożym. O tych i tylu innych świętych i szczytnych rzeczach, które was Czcigodni Bracia, dotyczą, widocznie nie wie i zapomina ten, który uważa i nazywa was, Biskupów Włoch, „urzędnikami Państwa“, od których zresztą jasno odróżnia was i oddziela ta forma przysięgi, jaką wypada wam składać Monarsze, gdy mówi i zastrzega wyraźnie: „jak przystoi Biskupowi Katolickiemu“.

Modlitwy. Wielką następnie i zaiste niezmierną pobudką do dobrej nadziei jest jeszcze dla Nas ogromny chór modłów, jakie Kościół Jezusa Chrystusa ze wszystkich stron świata wznosi do Boskiego Założyciela i Jego Najświętszej Matki za swą widomą Głową, Następcę Piotra, wtedy właśnie, gdy, dwadzieścia wieków temu, prześladowanie dotknęło osobę samego Piotra; modłów świętych pasterzów i ludu, duchowieństwa i wiernych, zakonników i zakonnice, dorosłych, młodzieży i dzieci; modłów w najbardziej doskonałej i skutecznej formie świętych nabożeństw i komunij eucharystycznych, suplikacyj, adoracyj, zadośćuczynień, spotanicznych ofiarowywań się i znośzonych po chrześcijańsku cierpień; modłów, których odgłos, we wszystkich

tych dniach i natychmiast po smutnych wypadkach, dochodził do Nas pocieszający, i nigdy tak mocno i tak pocieszająco jak w ten święty i uroczysty dzień pamięci Książąt Apostołów, w którym za zrządzeniem Bożej Dobroci możemy zakończyć tę Naszą Encyklikę.

Modlitwie przez Boga wszystko jest przyrzeczone: jeśli to nie będzie pogodą i spokojem porządku odnowionego, będzie cierpliwością chrześcijańską we wszystkich, świętą odwagą, niewymowną radością cierpienia z Jezusem i dla Jezusa, z młodzieżą i dla młodzieży, tak przez Niego umiłowanej, — aż do ukrytej w tajemnicy Serca Bożego godziny, niezawodnie najbardziej stosownej dla sprawy prawdy i dobra.

A ponieważ po tylu modłach możemy na wszystko mieć nadzieję, i ponieważ wszystko jest możliwem dla Boga, który wszystko obiecał modlitwie, mamy ufną nadzieję, że zechce On oświecić umysły dla prawdy i skieruje wolę ku dobremu, a jednocześnie ku Kościołowi Bożemu, który nie zaprzecza Państwu niczego, co do Państwa należy, aby zaniechano zaprzeczania Mu tego, co do Niego należy: wychowania i chrześcijańskiego kształtowania młodzieży nie dla ludzkiego upodobania, lecz z Bożego mandatu, czego zatem musi zawsze żądać i zawsze na nowo będzie musiał żądać z wytrwałością i nieustępliwością, która ani ustać ani ugiąć się nie może, albowiem nie pochodzi z upodobania albo wyrachowań ludzkich albo ludzkiej ideologii, zmiennych w zależności od różnych czasów i miejsc, lecz z Bożego niepodważalnego polecenia.

Przebaczenie i pragnienie jedności. — Co wzbudza w Nas jeszcze ufność i nadzieję, — to dobro, jakie bez wątpienia byłoby skutkiem uznania tej prawdy i tego prawa. Ojciec wszystkich odkupionych, Wikarjusz tego Odkupiciela, który, nauczywszy i poleciwszy wszystkim miłość nieprzyjaciół, umarł, przebacząc tym, co Go krzyżowali, nie jest i nie będzie nigdy nieprzyjacielem, kogokolwiek, a tak samo czynić będą wszyscy dobrzy i prawdziwi Jego synowie katolicy, którzy chcą pozostać godnymi tego imienia; nie mogą oni jednak nigdy podzielać, przyjmować lub popierać zasad i norm myśli i czynów, sprzecznych z prawami Kościoła i dobrem dusz, a przeto sprzecznych prawom Boga.

O ileż bardziej niż nie dający się zmniejszyć rozdział umysłów i woli byłaby pożądaną pokojowa i spokojna spólnota myśli i uczuć, która przez szczęsną konsekwencję nie mogłaby nie wyrazić się płodną współpracą wszystkich ku prawdziwemu dobru wspólnemu dla wszystkich, i to ku szczeremu poklaskowi katolików całego świata, zamiast, jak to się obecnie dzieje, ku jego naganie i niezadowoleniu.

Błagamy Boga o wszelkie miłosierdzia za wstawiennictwem Jego Najświętszej Matki, która właśnie uśmiechała się do Nas w wielowiekowej Swej chwale i wstawiennictwem Świętych

Apostołów Piotra i Pawła, aby pozwolił nam wszystkim ujrzeć, co czynić wypada i dał moc do wypełniania tego.

Niech Błogosławieństwo Nasze Apostolskie, zapowiedź i rękojmia wszelkich Błogosławieństw Bożych, spłynie na was, Czcigodni Bracia, na wasze Duchowieństwo, na wasz lud, i pozostanie zawsze z wami.

Rzym, z Watykanu, w Uroczystość ŚwŚw. Apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca 1931 r.

PIUS XI, PAPIEŻ.

(*A. A. S. str. 285. 1931*).

Z Kurji Biskupiej.

Konferencja diecezjalna.

W czwartek d. 5 listopada r. b. zwołujemy konferencję diecezjalną duchowieństwa w aktualnych sprawach duszpasterskich. Wzywamy na nią księży dziekanów i delegatów dekanalnych, ale mogą być i inni księża, pragnący wziąć udział. Konferencja będzie odbywać się w Seminarjum Duchownym od godz. 10-ej rano do 2 godziny po południu.

Tegoż dn. o godz. 4 po poł. odbędzie się w Kurji Biskupiej narada samych tylko księży dziekanów.

Lublin, 16 października 1931 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Wskazania dla akcji miłosierdzia.

Kryzys gospodarczy i zastój znaczny w przemyśle spowodował bezrobocie. Do walki z tym objawem społecznym ma obowiązek stanąć państwo i właściciele wszystkich warsztatów pracy ludzkiej. Jest to nakazem dobra powszechnego.

Kościół w tym razie występuje jako autorytet moralny, aby w imię miłości bliźniego, jak jej Chrystus uczył, rozbudzić i spotęgować ofiarność potrzebną do zażegnania fizycznej i moralnej nędzy ludzkiej. Kościół zatem z siłą państwa kojarzy swoją siłę i wspólnie niesie pomoc nieszczęśliwym, więc nigdy się w tem dziele nie przeciwstawia, choć nieraz różnemi drogami zdąża do tego samego celu.

Również samo społeczeństwo ma obowiązek się organizować i wyłaniać wybitne siły ku walce z nędzą współobywateli. Różnice polityczne niekiedy rozbijają społeczeństwo we wspólnym wysiłku, ale dobro nieszczęśliwych nawiedzonych jest tutaj ważniejsze od zmagani politycznych, bo chodzi o cenę życia ludzkiego, zagrożonego przez niedostatek lub upośledzenie.

Kościół nie może rezygnować ze swej akcji charytatywnej dla tego, że państwo mieści opiekę społeczną w swym progra-

mie rządzenia, bo wartości moralne, które rozbudza ta boska instytucja, są one potrzebne każdemu, a są nie z przymusu prawnego, ale z pobudek moralnych posuniętych do samozaparcia bohaterskiego.

Do akcji charytatywnej mobilizuje Kościół wszystkie swe organizacje, przypominając im przykazanie miłości bliźniego. Nie tylko duchowieństwo, ale i wszyscy katolicy w imię solidarności, która rodzi siłę, idą ratować nieszczęśliwych nawet na drodze bohaterskiego poświęcenia, czego żywy przykład dają choćby zakony i związki kościelne na polu miłosierdzia i opieki społecznej czynne.

Do tej akcji miłosierdzia usprawniają jeszcze więcej siły nadprzyrodzone, z sakramentów świętych płynące, szczególnie z najśw. Eucharystji.

Niewolno o tem zapominać, ani ich tamować, a tembardziej lekceważyć i kierować się tylko pobudkami naturalnymi najczęściej bardzo przyziemnymi.

W myśl powyższych przesłanek polecamy trzymać się Wiel. Duchowieństwa następujących wytycznych:

1. Brać czynny udział w organizowanych przez Rząd pracach komitetów pomocy dla bezrobotnych, a w naukach kościelnych wiernych do ofiar zachęcać.

2. Niezależnie od tego prowadzić Towarzystwa Miłosierdzia chrześcijańskiego jako organizację parafjalną w myśl słów Zbawiciela, że ubogich zawsze mieć będzie. Komitety bowiem rządowe są przemijające i sezonowe, a towarzystwa miłosierdzia mają być stałe.

3. Towarzystwa parafjalne powinny mieć na widoku swoich ubogich i nieszczęśliwych, prowadzić ich dokładny spis w formie kartoteki, a zwłaszcza interesować się ubogimi ukrytymi i wstydzącymi się zebrać i niecierpiącymi pomocy z opieki publicznej.

4. Towarzystwa Miłosierdzia mają zbierać dobrowolne datki tylko na swoim terenie działania: ofiary jednorazowe i periodyczne, i rozumnie nimi wspomagać znanych sobie ubogich, szczególnie chorych, starców i dzieci.

5. Tow. Miłosierdzia dawać ma nie tylko pomoc materialną ale i moralną i religijną, otoczyć nieszczęśliwych miłością, opieką i serdeczną troską w imię słów Chrystusa: błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Wszystkie organizacje religijne mają ludzi gorętszego serca, którzy nie pożałują własnej fatygi i poświęcenia dla nieszczęśliwych. Celem rozbudzenia ducha ofiarności osobistej należałoby częściej omawiać z życia Chrystusa i świętych przykłady miłosierdzia, poświęcenia i prace na rzecz nieszczęśliwych wszelkiego rodzaju.

6. Ponieważ najwięcej skupia się nędzy w miastach, dokąd zewsząd ciągną rzesze po zarobki, których obecnie brak, więc z parafji miejskich zbywające ofiary polecamy wysyłać do Lub-

lina, tu bowiem pięknie pracują konferencje św. Wincentego i w swej działalności winny być wspomagane.

7. Wreszcie wzywamy wszystkich do wytężonej pracy na rzecz ubogich, chłód bowiem i głód będzie w tym roku gorzką przyprawą codziennego życia bardzo wielu rodzin. Nie zażegnamy sami tego nieszczęścia społecznego, ale może przy pomocy bożej choć w części ulżymy nieszczęśliwym; będzie to już dziełem wielkiem u Boga i ludzi w myśl tego, że i kubek wody ubogiemu dany nie będzie bez nagrody.

Lublin, 16 października 1931 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Zmiany wśród Duchowieństwa.

Mianowani proboszczami: Ks. Józef Adamczyk w parafji Wilkołaz.

Ks. Antoni Peret, wikarjusz z Końskowoli, w parafji Boiska.

Varia: Nowowyświęcony Ks. Stanisław Grzegorzczak na wikarjusza do Końskowoli.

Ks. Dr. Edward Kołszut do pełnienia czynności Generalnego Instruktora Akcji Katolickiej w Diecezji Lubelskiej.

Zmarli: Ks. Szymon Mokrski ur. dnia 12 grudnia 1862 r., umarł 9 października.

Ks. Franciszek Sejdziński proboszcz parafji Boiska urodz. 8 października 1857 r., umarł 17 października.

Nekrologja.



Ks. Szymon Mokrski

1862 – 1931.

Dnia 9 października umarł w Kolczynie ks. Szymon Mokrski. Urodził się on 1862 roku. Świecenia kapłańskie z rąk J.E. ks. bpa Bereśniewicza otrzymał we Włocławku w roku 1888. W tymże roku wstępuje do OO. Paulinów w Częstochowie, gdzie pracuje przez lat 15. Atoli mury klasztorne nie służą jego zdrowiu i zmuszają go do opuszczenia tej placówki. Po wyjściu rok jeden przebywa u swego ojca. Następnie udaje się do diecezji Lucko Żytomierskiej, gdzie zajmuje stanowiska wikarego i proboszcza. Wikarjuszem był w Pulinach i Brahiłowie na Podolu. Po dwóch latach otrzymuje probostwo w Porycku, skąd go przeniesiono na proboszcza do Litowiza i Sielc.

W roku 1919 ks. Mokrski przeżywa straszne chwile. Mianowicie bandy bolszewickie rabują jego mienie, a jemu samemu grożą śmiercią i nad nim się znęcają. Dopiero oddział Jaworskiego uwalnia go z rąk oprawców i daruje mu życie. Zmaltretowany i zmęczony przejściami oraz podcięty na zdrowiu, opuszcza Podole, by prosić o przyjęcie w diecezji lubelskiej. J.E. Ks. Bp. Marjan Fulman zadość prośbie czyni i wyznacza mu posterunek duszpasterski w Prawnie, pow. puławskiego, gdzie przebywał do 1 maja 1929 roku.

W roku 1929 z racji słabego zdrowia i niezdolności do administrowania parafji, którą nawiedzili hodurowcy, przechodzi na listę emerytów. Jednocześnie Ks. Biskup ofiarował mu rektorat, za który z braku zdrowia podziękował. Zamieszkał u swego znajomego p. Hr. Romana Rostworowskiego w Kolczynie, gdzie też i zakończył swą ziemską pielgrzymkę.

Za trudy i prace dla Kościoła i Ojczyzny wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Kronika.

Czynności Biskupie.

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz dnia

- 24.IX. wziął udział w konferencji duchowieństwa powiatu puławskiego w Kazimierzu Dolnym.
- 27.IX. dokonał poświęcenia pomnika Jana Kochanowskiego w Lublinie.
- 4.X. w kaplicy uniwersyteckiej z okazji otwarcia roku akademickiego odprawił Mszę św. i do zebranych przemawiał oraz uczestniczył w uroczystym akcie inauguracyjnym.
 Udzielił święceń mniejszych klerykom kapucyńskim w swej kaplicy domowej.
- 6—8.X. Brał udział w generalnej konferencji Episkopatu Polskiego na Jasnej Górze.
- 11.X. w Katedrze odprawił Mszę św. na intencję „Szkoły Lubelskiej“ w 25-tą rocznicę jej istnienia i był na akademji w tejże szkole.
- 12.X. odwiedził J. E. ks. Biskupa Sandomierskiego w Sandomierzu.
- 18.X. dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Szkoły Budowlanej przy al. Długosza w Lublinie.
- 21.X. Odprawił Mszę św. i wygłosił naukę na zakończenie rekolekcji w dniu św. Urszuli w gimnazjum SS. Urszulanek.

Czynności Biskupa Sufragana.

- 11.X. poświęcił kamień i położył pierwszą cegłę pod gimnazjum im. Staszycy.

Rekolekcje zamknięte dla młodzieży męskiej. Zarząd Związku Młodzieży Polskiej podaje do wiadomości, że 25 listopada b. r. rozpoczynają się w Chełmie (Górka) rekolekcje zamknięte młodzieży pozaszkolnej męskiej pow. Chełmskiego i Krasnystawskiego od roku 16—30. Rekolekcje te trwać będą 3 dni, poczem nastąpi spowiedź i komunja święta. Warunki następujące: młodzież opłaca sobie drogę w obie strony, na życie powinien mieć 3 złote dziennie. Będą robione ulgi. Zgłoszenia należy nadsyłać do Sekretarjatu Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Lublin, Królewska 8 do dnia 15 listopada b. r. Księża Proboszczowie proszeni są o zainteresowanie się tą inicjatywą u nas nową i poparcie usiłowań Związku.

Na „Święto Młodzieży“ ze Związku S. M. P. Dzień 15 listopada b. r. to dzień naszego „Święta Młodzieży“. — Wszystkie S. M. P. powinny je jak najuroczyściej obchodzić. Już obecnie należy czynić przygotowania. Jak urządzić obchód — o tem niechaj myśli Patronat i Zarząd.

W uroczystości ma brać udział wszystka młodzież męska parafji. Na „Święto Młodzieży“ wyjdzie specjalny numer „Przyjaciela Młodzieży“ na 32 stronach, pięknie ilustrowany. Każdy Patron powinien zamówić większą ilość w celach propagandy. Pozatem ukaże się w wydawnictwie „Dobra Prasa“ Płock ul. Piekarska № 5 specjalna czytanka. Setka kosztuje 3 zł.

Uroczyste obchódzmy dzień Patrona Młodzieży.

Ze Związku Kapłańskiego „Unitas“. Walne Zebranie. Walne zebranie członków „Spójni“ odbędzie się w przeddzień Konferencji Diecezjalnej t. j. 4 listopada o godz. 5 pp. w lokalu „Spójni“, przy ulicy Ogrodowej. Proponowany porządek dzienny jest następujący:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego zebrania.
3. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania.
4. Sprawozdanie ogólne zarządu.
5. Plan pracy w najbliższej przyszłości.
6. Wolne wnioski.

Czcigodni Kapłani proszeni są o liczne przybycie, gdyż sprawy na porządku dziennym są ważne, a będzie to również i znakiem interesowania się naszą placówką. Jednocześnie to Walne Zebranie nadzwyczajne będzie poważnym krokiem naprzód w realizowaniu programu nakreślonego przez statut „Spójni“.

ZARZĄD.

Dziennik „Polska“ w Lublinie. Od 1-go października b. r. katolicki dziennik „Polska“, redagowany w Warszawie, ma też i wydawnictwo lubelskie. Polega to na tem, że wydaniu warszawskiemu dodaje się jedną stronę z życia Lublina i województwa.

Redaktorem części lubelskiej jest p. Michał Niemir, znany w ostatnich czasach ze swej działalności zdrowej i szlachetnej.

Niniejszem chcielibyśmy polecić „Polskę” lubelską ze względów ideowych i praktycznych. Ideowych, gdyż jest to dziennik katolicki. Praktycznych, bo, obok artykułów i wiadomości z całego świata, są wiadomości lubelskie.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ul. Staszycy 14. Telefon 10.14.

Ku rozwadze. Coraz bardziej na wieś przedostaje się książka i gazeta ateistyczno-anarchistyczna. Na ogół jej odbiorcami są młodzi z Kół Wiejskich i jednostki religijnie obojętne. By mieć pojęcie tej niegodziwej roboty, podaję kilka książek ostatnio do Redakcji „Wiadomości” nadesłanych:

„Wolnomyśliciel Polski” — redagowany w Warszawie, „Historja powszechna socjalizmu i walk społecznych” — M. Beera, „Encyklopedia wolnomyślicielska”, „Pochodzenie religji i wiary w Boga” Cunowa — ze wstępem znanego żyda, ukrywającego się pod pseudonimem „Jan Hempel”.

A więc ukryty wróg dzieła i to bez wytchnienia, gdyż pragnie oglądać w Polsce Hiszpanję.

Adoracja Kapłańska. Na wrześniowej adoracji kapłańskiej przemawiał Ks. Dr. Józef Kruszyński, Rektor U. L. Błogosławieństwa Najświętszym udzielił ks. prał. Zenon Kwiek, Rektor Sem. Duch.

Październikowa adoracja zgromadziła 22 kapłanów. Byli również II. EE. XX. Biskupi. Konferencję o miłości na tle Jezusa-Hostji wygłosił ks. Wł. Goral, błogosławieństwa udzielił ks. kan. P. Chodniewicz, rektor Instytutu Misyjnego.

Następna adoracja odbędzie się 20 listopada w tymże kościele na Zielonej.

Z Seminarjum Duchownego. Rok szkolny rozpoczął się 9 września. Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup w kościele seminaryjskim odprawił Mszę św. i do alumnów w serdecznych słowach przemówił. Na sali uroczystej powitał zebranych ks. prał. Zenon Kwiek, Rektor Seminarjum, poczem ks. prof. Jan Lenart wygłosił odczyt p. t. „Nieznajomość ustaw”. Następnie X.X. profesorowie złożyli przysięgę, a J. E. Ks. Biskup wygłosił dłuższe przemówienie o nauce, sposobach kształcenia się i wykorzystywaniu czasu.

Wyższe Seminarjum liczy 81 alumnów, z czego na piątym kursie jest 12, na pierwszym 33.

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie w Lublinie. Rok rocznie w pierwszą niedzielę października Uniwersytet Lubelski rozpoczyna swoje prace. W tym roku rozpoczęły się one Mszą św. w kaplicy uniwersyteckiej odprawioną przez J.E. Ks. Biskupa Marjana Fulmana, który też wygłosił kazanie do licznie zebranych studentów i przedstawicieli społeczeństwa lubelskiego.

O godz. 11 na sali, wypełnionej po brzegi, wita i zdaje sprawozdanie J.M. Ks. Rektor Józef Kruszyński. Zaznacza, że obecny rok już jest 14-ty, a Alma Mater z każdym rokiem wzmacniała się naukowo, materialnie i pod względem liczebności.

Mianowicie, jeżeli chodzi już o nowy rok, to liczbowo jest większy od zeszłego, liczącego 720 studentów, nadto oddano do użytku salę im. Hieronima Stroynowskiego.

Wykład inauguracyjny n. t. „Zapowiedź Brzeskiej Unji Kościelnej“ wygłosił ks. dr. prof. Piotr Kałwa.

Z parafji Zaklików. Zorganizowanie „Dnia Katolickiego“ w parafji zaklikowskiej świadczy o zrozumieniu dzisiejszych potrzeb i fakcie, że monotonne szare życie parafjalne winno być od czasu do czasu upiększane i urozmaicane religijnymi uroczystościami extra. „Dzień Katolicki“ z 27, 28 i 29 czerwca właśnie należy do takich. Wzięła w nim udział cała parafja. Pracowali starzy i młodzi, zorganizowani i niezorganizowani. Celem zaś pracy było zbudzenie miejscowego społeczeństwa i ukazanie mu Kościoła Katolickiego i Polski-Ojczyzny. Wyrażono również tę myśl na sztandarze papieskim z szarfami o barwach narodowych i wysłaniem depech do J. Św. Piusa XI, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej naszej, J. E. Ks. Biskupa Marjana Fulmana i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Celebransami uroczystości był miejscowy proboszcz ks. dziek. Gieysztor i jego współpracownik ks. Jan Orzeł. Kaznodzieją zaś generalnym ks. dr. E. Kołszut, który wygłosił 6 nauk na tematy aktualne.

Na zakończenie uroczystości wyświetlano film p. t. „Życie, Cuda i Męka Pana Jezusa“, nadto zorganizowano w parafji „Apostolstwo Modlitwy“.

Konferencja Duchowieństwa pow. Puławskiego w Klasztorze O.O. Reformatorów w Kazimierzu. 24 września b. r. pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Marjana Fulmana odbyła się konferencja, tematem której były zagadnienia Akcji Katolickiej.

Referat: „Akcja Katolicka a organizacje religijne i gospodarcze“ wygłosił Ks. prof. Szymański. „O przygotowaniu pracowników w Akcji Katolickiej mówił Ks. kan. Cieśliski. W dyskusji zwrócono uwagę na kaznodziejstwo i szkołę. W rezultacie uchwalono urządzić powiatowy zjazd organistów i zjazd powiatowy mężczyzn i kobiet — z parafji minimum 5 osób. Zjazd będzie miał na celu uświadomienie i propagandę. Konferencję pasterskiem przemówieniem zamknął Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup. Ponieważ dwudziesty czwarty września jest dies electionis Episcopi Lublinensis, Ks. Dziekan Boratyński w imieniu całego powiatu złożył Dostojnemu Solenizantowi serdeczne życzenia.

Konferencja Duchowieństwa dekanatu Krasnystawskiego i Turobińskiego w Krasnymstawie 17 września 1931 r. Po odbytej adoracji w kościele przystąpiono do obrad, którym przewodniczył Ks. Prałat Malinowski.

Referat o potrzebie i przeszkodach Akcji Katolickiej wygłosił Ks. Prob. Jan Kosior. Prelegent w gruntownie opracowanym referacie wykazał potrzebę ożywienia życia katolickiego i szczegółowo rozwinął na jakie trudności napotyka ją się ci,

k którzy zrozumieli głos Papieży, realizując hasło *pax Christi in regno Christi* przez Akcję Katolicką. Ks. Dr. Surdacki mówił o strukturze Akcji Katolickiej w Polsce, a Ks. Cieśliski zreferował jakim sposobem należy dążyć do przygotowania pracowników w Akcji Katolickiej. — W ożywionej dyskusji poruszono szereg praktycznych uwag, które winny znaleźć zrealizowanie w pracy organizacyjnej. Olbrzymią troską jest sprawa prasy katolickiej, bez której niepodobniestwem byłoby wyrabiać opinię katolicką — Ks. Cieśliski, referując pracę Towarzystw Miłosierdzia Chrześcijańskiego w diecezji, wskazał na konieczność współpracy z komitetami zorganizowanymi do walki z nędzą i bezrobociem. W wolnych wnioskach Ks. Kosior mówił o Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

Uchwalono na dzień 25 października w uroczystość Chrystusa Króla zorganizować wielkie zebranie mężczyzn z całego powiatu w Krasnymstawie.

Zjazd będzie miał charakter manifestacyjny i propagandowy. — Również podjęto rezolucję, która stwierdza konieczność tygodnika katolickiego dla ludu.

Dzieło Dzieciątka Jezus. W tych dniach odbyło się w Paryżu doroczne zebranie rady powszechnej Dzieła Dzieciątka Jezus. Dochody Dzieła w ciągu roku ubiegłego wzrosły z 8-miu milionów franków na 28 milionów. Cały ten dochód pochłonęło utrzymanie 415 misyj, opiekujących się wyłącznie dziećmi pogańskimi.

Z działalności Towarzystwa Misji Zagranicznych w Paryżu. Z ogłoszonego niedawno sprawozdania z działalności Towarzystwa Misji Zagranicznych w Paryżu w roku 1930 widać, że Towarzystwo to nadal rozwija się w sposób imponujący. Pod opieką Towarzystwa znajduje się obecnie 36 okręgów kościelnych w Chinach, Japonji, Indjach, Sjamie, Indochinach i na wyspach indyjskich. Ludność tych krajów stanowi $\frac{1}{7}$ całkowitego zaludnienia globu ziemskiego, a katolików jest tam blisko 1.700 tysięcy. Na całym tem terytorjum Towarzystwo prowadzi 2.873 szkoły, w których pobiera naukę 155.655 krajowców. W ciągu roku 1930 zarejestrowano 31.528 nawróceń osób dorosłych i ponad 63 tysiące chrztów dzieci powierzonych na wychowanie misjom. Towarzystwo Misji Zagranicznych posiada wśród swych członków 50 biskupów czynnych w krajach misyjnych i rozporządza 1059 misjonarzami oraz 1424 kapłanami-krajowcami. Silny wzrost duchowieństwa miejscowego zezwolił w roku 1929/30 na powierzenie diecezji Kumbakonam w Indjach, oraz wikarjatu apostolskiego Schunting i Wanshien, tudzież świeżo erygowanej prefektury apostolskiej Yachow w Chinach, pieczy wyłącznie duchowieństwa pochodzenia krajowego.

Poświęcenie pomnika Jana Kochanowskiego. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika Jana Kochanowskiego na placu przed Trybunałem w Lublinie dnia 27 września należy do większych naszego grodu. Po przemówieniu p. profesora Z. Kukulskiego i odczytaniu aktu erekcyjnego przez prof. Lud-

wika Kamykowskiego przemówił i odsłonił pomnik p. Jędrzejewicz, minister W.R. i O.P. Następnie J. E. Ks. Biskup Marjan Fulman, odmówiwszy głośno „Kto się w opiekę poda Panu swemu“ pomnik poświęcił.

Zjazd koleżeński wyświęconych w roku 1926. Dnia 27 sierpnia b. r. w lokalu „Spójni“ na Ogrodowej odbył się zjazd kapłanów z roku 1926. Po nabożeństwie w Katedrze uczestnicy z wyrazami czci i synowskiego przywiązania udali się do J.E. Księdza Biskupa. Następnie, wzmocnieni na duchu ojcowską zachętą i błogosławieństwem pasterskim, przeszli na dalsze obrady do „Spójni“. Tutaj referat p. t. „Moje spostrzeżenia w pracy duszpasterskiej“ wygłosił ks. dr. Z. Surdacki, na temat zaś „Stosunek młodszego duchowieństwa do starszego“ mówił ks. E. Gajewski.

Po referatach i dyskusji zebrani uchwalili następujące rezolucje:

- a) Brać czynny udział w organizacjach kapłańskich.
- b) Służyć wzajemną pomocą w prawach duszpasterskich, a w razie potrzeby i materjalną.
- c) Zjazdy odbywają się każdego roku u jednego z kolegów. Przewodniczącym zjazdu był ks. Antoni Peret. Na ogólną liczbę 14 było na zjeździe 13.

Kurs instrukcyjny dla Stowarzyszeń Kobiet Katolickich. W niedzielę, 18 października w sali Kat. Związku Polek na ul. Narutowicza odbył się kurs dla Stowarzyszeń Kobiet Katolickich powiatu lubelskiego. Na kurs przybyło 45 osób.

Referaty głosili: ks. dr. E. Kołszut „Akcja Katolicka a organizacje kobiece“, p. Jadwiga Kasprzakówna: „Jak zakładać Stowarzyszenia Kobiet Katolickich“ i „Obowiązki Zarządu“, ks. kan. Józef Cieśllicki „Jakie prace prowadzą Stowarzyszenia Kobiet Katolickich“ i p. Irena Jarosińska „Wizytacje Stowarzyszeń i książkowość“.

Całość kursu robiła miłe wrażenie — zwłaszcza gdy słuchało się spostrzeżeń i uwag delegatek wiejskich.

Uroczystości misyjne w Pawłowie. Jak świadczy napis na krzyżu misyjnym, ostatnie misje w Pawłowie odbyły się w 1920 roku. Nie wiele upłynęło czasu, jednak wznowienie misji potrzebne było, by bardziej budzić w ludziach ducha religijności, ducha miłości Boga i bliźniego. Że misje z wielorakich względów są owocne i pożyteczne, tego udowodnić nie potrzeba. Toteż w swoim czasie zostali zaproszeni do Pawłowa Księża Misjonarze z Krakowa, którzy przybyli i w dniu 27 września b. r. (niedziela) rozpoczęli misje święte, do których z ambony przez kilka niedziel nawoływani byli wszyscy parafjanie. Choć aura nie sprzyjała, choć opóźnione roboty polne utrudniały ludziom uczęszczanie na misje, jednak frekwencja była dostateczna, gdyż Księża Misjonarze, ułatwiając ludziom chodzenie na misje, podzielili słuchaczy według stanów, by jedni uczęszczali do Kościoła, drudzy zaś pilnowali pracy i domu, zresztą nabożeństwa

i kazania odbywały się do południa, zaś po południu czas poświęcany był słuchaniu spowiedzi. Najbardziej jednak trafnem było przeniesienie kazań popołudniowych i odnośnych nabożeństw na czas od 7 do 9 godziny wieczorem, gdzie ludzie po pracy chętnie a tłumnie garnęli się do Kościoła. Pora nocna. Migocące światelka, słabo oświetlające obszerną świątynię, mocny głos kaznodziei-misjonarza, przenikający wśród mroków zewnętrznych do dusz ludzkich, robił wrażenie na słuchaczach i wywierał pożądaną skutek. Nie pierwszy raz urządzam misje w swoim życiu kapłańskim, jednak przyznać muszę, że Czcigodni Ks. Józef Szwalek i Ks. Stanisław Błachuta ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy z Krakowa, którzy prowadzili tutaj misje, zasługują na szczerze i wiekie uznanie za swą niezmordowaną pracę misjonarską, bo nie ograniczali się li tylko do głoszenia kazań, lecz sami odprawiali i nabożeństwa, resztę zaś wolnego czasu przepędzali w konfesjonalach. Czcigodne duchowieństwo z sąsiednich bliższych i dalszych parafji po kilka razy w ciągu misji łaskawie, nie zważając nieraz na słotę, przyjeżdżało i niosło również wydatną pomoc w spowiadaniu parafjan, wskutek czego nie penitenci na spowiedników, lecz kapłani czekali na spowiadających się. To też nie wyspowiadał się tylko ten, kto nie chciał skorzystać z czasu świętego. Po poświęceniu i adoracji krzyża misyjnego, po pożegnalnem słowie, wypowiedzianem przez Ks. Misjonarza-Dyrektora, wszedł na ambonę Cz. Ks. Kanonik Wacław Kosior, który jako Dziekan podziękował Księżom Misjonarzom za ich pracę na siódmej już placówce w dekanacie Chełmskim.

Dzień czwartego października przy licznie zgromadzonym ludzie na doroczny odpust Matki Boskiej Różańcowej zakończył więc misyjne Uroczystości w Pawłowie.

Pokornie dziękuję Jego Ekscelencji JW. Ks. Biskupowi, który przed misją miłościwie nadesłał swe arcybiskupie błogosławieństwo dla mnie, dla Duchowieństwa i wiernych, odprawiających misje święte. Niechże wszystko zmierza ad majorem Dei gloriam.

Ks. Jan Jędrzejewski.

Nieco z pracy A. K. w powiecie Tomaszowskim. W parafjach powiatu tomaszowskiego dość pomyślnie rozwija się praca A. K. Jest ona wynikiem gorliwej myśli Wiel. Duchowieństwa na czele z jej asystentem ks. K. Remiszewskim, i oddania się p. Starowieyskiego, obywatela ziemskiego z Łaszczowa. Podczas wakacji na zaproszenie p. Starowieyskiego, za zgodą Duchowieństwa i placet Jen. Sekr. ks. kan. Józefa Cieślckiego w wielu parafjach głosił pogadanki i odczyty p. Jan Wiśliński, student U. L.

Praca ta tak się przedstawia:

5.VII. Przemówienie na odpuście w Woźuczynie n. t. „Akcja Katolicka“.

10.VII. Referat w Sodalicji Pań (z gośćmi) w Tomaszowie Lub. n. t. „Współczesny ruch katolicki wśród młodzieży akademickiej“ — z dyskusją.

10.VII. Inspekcja i przemówienie w S. M. P. (męś. i żeń.) w Tomaszowie Lub. n. t. „Zasadnicze obowiązki stowarzyszeniowe“.

- 11.VII. Pogadanka w S.M.P. w Nadolcach (parafia Łaszczów) n. t. „Co to jest S.M.P.?”
- 12.VII. Przemówienie po Sumie w Czartowcu n. t. „O Tow. Mił. Chrz. i SMP.”
- 12.VII. Pogadanka w S.M.P. Nadolce i Pukarzew n.t. „S.M.P. w zabawie i poza”. Po zebraniu wspólna zabawa.
- 16.VII. Przemówienie na odpuszczeniu w Nabrożu n.t. „Działalność Tow. Mił. Chrz. wobec kryzysu gospodarczego”.
- 19.VII. Przemówienie po Sumie w Rzeplinie n. t. „Akcja Katolicka potrzebą chwili obecnej”.
- 19.VII. Przemówienie po Nieszporach w Wiśniowie n.t. „Akcja Katolicka w parafii”.
- 20.VII. Inspekcja i pogadanka w S.M.P. Posadów (męż. i żeń.) n.t. „Praca w S.M.P.”
- 22.VII. Przemówienie na odpuszczeniu w Dubie n.t. „Kryzys gospodarczy i moralny a działalność Akcji Katolickiej”.
- 26.VII. Założenie Tow. Mił. Chrz. i przemówienie w Tyśzowcach n.t. „Akcja Katolicka wobec nędzy społecznej”.
- 26.VII. Założenie Tow. Mił. Chrz. i przemówienie w Perespie n.t. „Tow. Mił. Chrz. na wsi”.
- 30.VII. Uczestnictwo w egzaminie kandydatów do Semin. Mniejsz. w Lublinie, wysyłanych na koszt Akcji Katolickiej pow. Tomaszowskiego w liczbie dwóch, odbyłym w Tomaszowie Lub.
- 30.VII. Pogadanka w S.M.P. Nadolce n. t. „Co słycać na świecie”.
- 2.VIII. Referat na zebraniu Tow. Mił. Chrz. w Łaszczowie n. t. „O misjach”.
- 2.VIII. Konferencja z zarządem S.M.P. Nadolce. Uczestnictwo na zabawie S.M.P. męsz. i żeń. Nadolce i Pukarzew.
- Zebrania parafjalne odbywały się przy kościołach na cmentarzu, zapowiadane przedtem przez Ks. ks. Proboszczów, w Łaszczowie zebranie T.M.Ch. odbyło się w Domu Ludowym. Uczestnictwo na zebraniach wynosiło od 100 osób do tysiąca kaset. Po przemówieniu obecni stawiali zawsze pytania.

T R E Ś Ć :

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.—Encyklika Jego Świątobliwości Piusa XI z Boskiej Opatrzności Papieża o „Akcji Katolickiej”.

Z KURJI BISKUPIEJ.—Konferencja diecezjalna.—Wskazania dla akcji miłosierdzia.—Zmiany wśród duchowieństwa.

NEKROLOGJA.—Ś. p. Ks. Szymon Mokrzycki.

KRONIKA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEN: cała strona okładki 50 zł., 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł.

Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.

Adres Wydawcy i Administracji: Kurja Biskupia w Lublinie.

Druk. M. Kossakowska—Lublin.